

Co słyszeć u Anonymous?

10 grudnia 2012

Zamaskowani hackerzy nie dają o sobie zapomnieć możnym tego świata. Na koniec grudnia zapowiadają wielką rewolucję.

Nikt tak jak oni nie pokazał ogromnej siły jaka drzemie w Internecie, w ludziach codziennie logujących się do światowej sieci i tam aktywnie działających na milionach forów, grup dyskusyjnych i portalach społecznościowych. Zorganizowani w jeden wielki kolektyw, w którym trudno wyróżnić jakiegokolwiek lidera czy ideologa Anonymous stali się siłą, która jest w stanie wpłynąć na to co dzieje się na światowej szachownicy: wywoływać protesty, obalać rządy i pacyfikować nawet najbardziej zadufane w sobie korporacje. Na początku mijającego roku Anonimowi w proteście przeciwko ACTA wstrząsnęli wieloma europejskimi rządami udzielając wsparcia obywatelom nie zgadzającym się z zawieraniem nad ich głowami porozumieniem, na wskutek którego raz na zawsze skończyłaby się panująca w sieci wolność słowa. Grupa zaatakowała wówczas wiele stron rządowych, w tym polskich, zapowiadali również ujawnienie kompromitujących dokumentów i kolejne serie ataków, jeśli tylko ACTA zostanie zawarte. Akcja skończyła się sukcesem, wygrali a Anonymous byli na ustach wszystkich.

Rok 2012 miał być między innymi według samych Anonimowych rokiem wyjątkowym, w manifeście opublikowanym przez nich w marcu zapowiadali, że będzie to „Rok Zamieszek”. Czy był w nim w rzeczywistości? Z pewnością w wielu państwach doszło w ostatnich miesiącach do gwałtownych protestów, które niejednokrotnie przerodziły się w starcia z policją. Mimo wszystko jednak znaczna większość miała charakter pokojowych manifestacji i trudno mówić o zamieszkach na masową skalę przypominających te jakie zdarzyły się 20 lat temu w Los Angeles, w 2011 roku w Londynie czy powtarzają co jakiś czas na przedmieściach Paryża.

Trudno jednoznacznie orzec kto jest głównym wrogiem Anonimowych. Celem ich ataków były zarówno instytucje publiczne takie jak CIA czy Interpol jak i prywatne firmy łamiące specyficzny system wartości do jakiego odwołuje się grupa. Wyraźnie widoczne jest u nich odwołanie do etosu hackerów wiążącej się z umiłowaniem wolności, niezależności i silnego nonkonformizmu. Jak stwierdzono w jednym z opublikowanych w sieci filmów hackerów łączy dążenie do prawdy siłą rzeczy wiążącej się z poszanowaniem wolności słowa oraz prawem do publicznego manifestowania swoich poglądów również w formie masowych protestów. Ktokolwiek chciałby te zasady naruszyć może liczyć, że wcześniej czy później będzie mieć do czynienia z atakiem ze strony Anonymous.

ANONYMOUS NA BLISKIM WSCHODZIE

W roku 2012 Anonimowi dali się we znaki szczególnie przywódcom państw Bliskiego Wschodu. Nie tylko stosowali swoją sztandarową taktykę ataków typu DDoS skierowaną przeciwko rządowym witrynom, ale poszli również o krok dalej włamując się na serwery, publikując utajniane dokumenty a także informując opinię publiczną o nieznanych aspektach narastającego z miesiąca na miesiąc konfliktu. Warto podkreślić, że nie stanęli po żadnej ze stron, z jednej bowiem strony zdementowali między innymi promowane przez stronę amerykańską doniesienia na temat domniemanych cyberataków dokonywanych przez irańskich hackerów na serwerach bliskowschodnich koncernów paliwowych (szczególnie tych powiązanych z Arabią Saudyjską), z drugiej zaś ujawnili dokumenty opublikowane później przez izraelski Haaretz, z których wynikało, że Teheran aktywnie wspiera prezydenta Syrii Baszara Al-Assada pomagając mu między innymi obejść sankcje nałożone na Syrię przez zachodnie mocarstwa. Również Izrael nie wyszedł bez szwanku, w związku z pogarszającą się sytuacją w Strefie Gazy zainaugurowano akcję „Operation Israel”, której celem było powstrzymanie działań zbrojnych przeciwko Palestyńczykom. W jej wyniku zaatakowano ponad 650 stron,

ujawniono wiele baz danych, adresów i haseł do kont pocztowych. Już teraz w związku z trwającymi właśnie protestami w Kairze rusza Operacja Egipt.

„PROJEKT MAYHEM” NA KONIEC ŚWIATA

Modny ostatnio temat domniemanego końca świata zapowiadanego na 21 grudnia 2012 roku nie uszedł rzecz jasna również uwadze Anonimowych. Jeśli jednak nie skończy się na pustych deklaracjach to tym razem możemy mieć do czynienia z akcją, którą ludzie zapamiętają na lata. Nie ma być to zwykła operacja masowego zamykania stron internetowych ani wykradania baz danych, które następnie będą umieszczane w domenie publicznej. Tym razem Anonymous zapowiadają swój własny koniec świata, nazywany operacją „Tyler”. Kryptonim nie jest przypadkowy, nawiązuje on tajnej operacji przeprowadzonej przez głównego bohatera filmu „Fight Club” Tylera Durdena, który razem z grupą wiernych współpracowników postanowił położyć kres systemowi zdominowanemu przez wielkie korporacje i stojących na ich czele elitom. W filmie głównym celem akcji były ulokowane na terytorium Stanów Zjednoczonych banki oraz korporacje finansowe, które w tym samym momencie zostały wysadzone w powietrze.

Nawiązanie do „Fight Club” jest jednoznaczne, w jednym z materiałów promujących akcję widzimy dwie postacie stojące w identyczny sposób jak bohaterowie filmu w ostatniej scenie. Co planują Anonymous? Według zapowiedzi 21 grudnia 2012 o godzinie 11:11 dojsć ma do zorganizowanej akcji, która odmieni świat, uruchomiona zostanie wówczas potężna, odporna na ataki i blokady sieć P2P przypominająca Wikipedię. Zostaną w niej zebrane najbardziej tajne, niewygodne i szokujące informacje jakie dotyczą otaczającej nas rzeczywistości. Informacje, które mogą wywołać ogromne zmiany.

Czy faktycznie „Tyler” będzie zawierał tak szokujące wiadomości? Anonimowi przyzwyczaili nas niestety do zapowiadania sensacyjnych wydarzeń, które ostatecznie kończyły

się niewielkim odzewem u szerszych mas ludzi. Tak było choćby przy okazji ujawnienia listy afer, w jakie zamieszany był polski rząd. Ostatecznie opublikowano wyłącznie listę tych „afer” nigdy jednak nie przedstawiono pełnych dokumentów. Podobnie rzecz miała się z zapowiadanymi atakami na Facebooka, które miały zniszczyć ten największy na świecie portal społecznościowy. Również tym razem skończyło się na deklaracjach a sami Anonymous odcięli się od tego pomysłu twierdząc, że tej akcji nie powinno się z nimi kojarzyć. „Tyler” może być nowym, lepszym Wikileaks, może być także niczym więcej niż tylko szumną zapowiedzią, tak czy inaczej przekonamy się już niedługo.

Uprzedzając pytania co do informacji jakie ujawnić ma „Tyler”, przytoczę fragment manifestu dotyczącego operacji, powinien on dać nam do myślenia:

„Jesteśmy muzułmanami, chrześcijanami, żydami, buddystami, hindusami, agnostykami, ateistami. Jesteśmy wszystkimi. Jesteśmy jednym. Jesteśmy niepodzielni. To wiadomość do was. Was niewolników cierpiących pod brutalną dyktaturą satanistycznych, bankierów illuminati. Wasz czas nadszedł. Powstańcie. Bądźcie wolni. Nie cofajcie się. Nie poddawajcie się. Jesteśmy z wami. Jesteśmy wami. Złym mocom pragnącym zniszczyć ludzkość i zniewolić nas jak na zwierzęcym folwarku, mówimy nie. Mówimy nigdy. Mówimy wolność! (...) Jesteśmy w punkcie zwrotnym. Jesteśmy w momencie wielkiego światowego kryzysu. Iluminaci pragną rozpętać trzecią wojnę światową. Musimy powstać i pokonać ich raz na zawsze. Mamy moc by tego dokonać. Nie cofniemy się. Nie wierzymy już w kłamstwa.”

Autor: Victor Orwelllsky

Źródło: [Kod Władzy](#)